



Podróż z psem

w Indiach?

AGATA WŁODARCZYK
www.3wilki.pl

Oturystyce z psem napisano już prawie wszystko. Pies w samochodzie, samolocie, nad morzem i w górach. Jedno i wielodniowe dogtrekkingi... A gdyby tak inaczej? Jeszcze dłużej, wyżej, dalej? Na przykład do Indii, w Himalaje Gahrwalu?

„TO SIĘ NIE UDA. Podróż z psem w Indiach? Nie wiecie, na co się porywacie! Tu psy są traktowane zupełnie inaczej niż w Europie...”. To tylko niektóre z wypowiedzi z wielu podobnych, jakie usłyszeliśmy, kiedy po dwóch miesiącach mieszkania w Delhi, zdradziliśmy się z naszym pomysłem ruszenia w Himalaje z psem.

A jednak... To, co miało się nie udać, przeradza się w 55-cio dniowy trekking (a raczej dogtrekking, bowiem całą trasę pokonujemy we trójkę: para ludzi i pies – roczna suka wilczaka czeskosłowackiego) w wysokich górach (najwyższy punkt, jaki osiągamy, to 4320 m n.p.m.). Dźwigając namiot, kuchenkę gazową, ekwipunek turystyczny i zapas jedzenia dla całej watahy, przebywamy ponad 500 kilometrów na własnych nogach (i łapach), pokonując kilka himalajskich dolin i ponad 30 kilometrów przewyższenia w pionie. To tak, jakbyśmy trzy razy wspięli się na szczyt Mt. Everest z poziomu morza.

PIES W INDIACH. Rzeczywiście traktowany jest tam inaczej niż w krajach zachodnich. Z jednej strony, ilość bezpańskich psów na ulicach jest porażająca, z drugiej jednak, zawsze znajdzie się człowiek chętny, by je nakarmić.

Psy w domach (poza rzadkimi wyjątkami) trzymane są tylko przez zamożne rodziny, mogące sobie pozwolić na zatrudnienie służby. Bo to właśnie służący zazwyczaj odpowiedzialni są za wyprowadzanie psów, które niestety, często cierpią na nadwagę spowodowaną brakiem ruchu.

Poza osobami, które same dzielą domy z czworonogami, większość mieszkających w miastach Hindusów nie lubi i boi się psów, zwłaszcza tych na smyczy. O ile bezpieczne psy w najbliższym otoczeniu są przez nich ignorowane, o tyle obecność dużego, nawet najłagodniejszego psa, który idzie przy nodze przewodnika, wywołuje duży lęk.

W górskich miejscowościach, przez które przechodzą szlaki trekkingów, psy spotkamy o wiele częściej. Są one stróżami obejścia, lub też towarzyszą pasterzom na halach, zaganiając trzodę i ostrzegając przed atakami dzikich zwierząt. Wędrując z psem przez wsie i miasteczka, musimy być więc przygotowani na to, że zostaniemy przywitani przez stada lokalnych psów,

broniących swojego terytorium i zachowujących się nieprzyjaźnie. W ciągu kilku zaledwie minut, w jednym miejscu może zgromadzić się nawet kilka osobników, które tjadając i warcząc podbiegają do naszego ulubieńca na tyle blisko, by bardzo utrudnić przejście przez dany teren. Na szczęście, zazwyczaj kończy się na szczekaniu i szczerzeniu kłów. Wystarczy też zrobić gwałtowniejszy ruch, by odgonić od nas stado. Zupełne uniknięcie kontaktu z lokalnymi psami podczas długiego trekkingu nie jest możliwe, należy jednak zachować szczególną ostrożność i pamiętać, że psy te często są nosicielami wielu chorób, a Indie należą do krajów o wysokim wskaźniku zachorowań na wściekliznę.

Co ciekawe, w północnych Indiach nie ma ścisłych zasad regulujących obecność psa w miejscach publicznych (istnieją „jakieś” regulacje, ale nikt ich nie respektuje). Dzięki temu bez większego problemu znajdziemy pokój w hotelu czy zjemy obiad w restauracji z psem leżącym pod stołem. Za niewielką dopłatą (lub tylko po odbyciu ustnych pertraktacji) przewieziemy też psa kursującym między górskimi miejscowościami jeepem lub lokalnym autobusem. Z psem (oczywiście na smyczy) można też, pomimo oficjalnego zakazu, wejść do parku narodowego (np. w Gangotri).

TREKKING. Planując trekking w Himalajach indyjskich, mamy do wyboru dwie opcje. Pierwsza to trekking w zorganizowanej grupie z przewodnikiem, kucharzem, porterami i mułami dźwigającymi namioty, zapasy i sprzęt kuchenny. Taki trekking może trwać od kilku do kilkunastu dni i ma spacerowy charakter. Zwykle idzie się tylko kilka kilometrów dziennie niosąc tylko mały plecak z podręcznymi rzeczami, a tempo marszu przystosowane jest do możliwości najwolniejszych członków grupy. Po dotarciu na miejsce noclegu (zwykle w połowie dnia), to obsługa zajmuje się rozbijaniem namiotów i przygotowywaniem posiłków. Uczestnicy takiego trekkingu nie mają żadnych obozowych obowiązków, mogą zatem swój czas poświęcić na odpoczynek i kontemplowanie natury.

Agencje oferujące organizację himalajskich trekkingów możemy znaleźć zarówno w Polsce, jak i na miejscu, w pobliżu uczęszczanych szlaków turystycznych.

Drugą, mniej popularną, ale dużo ciekawszą i polecaną przez nas opcją, jest trekking na własną rękę, w małej grupie, bez przewodnika. W tym przypadku odpowiedzialność za pomyślny przebieg trekkingu ciąży (dosłownie) na naszych barkach.

POGODA. W Indiach lubi płać figle. Pomimo tego, że istnieją tu trzy pory roku: lato, zima i pora monsunów, zawsze (zwłaszcza w górach) trzeba liczyć się z niespodziewanymi zmianami aury (np. w czerwcu 2013 wcześniejszy monsun spowodował fale powodzi). Najlepsze miesiące na trekking w Himalajach, to kwiecień, maj, czerwiec oraz wrzesień i październik. Ruszając na wędrowną w kwietniu, trzeba się jednak liczyć z codziennymi popołudniowymi opadami deszczu i gradu, co może skutecznie odciąć dostęp do wyżej położonych miejsc w górach. Najlepszym miesiącem na trekking z psem jest maj (sporadyczne opady i umiarkowane temperatury), w czerwcu może być już bardzo gorąco, zatem trekking należy zaczynać nawet o 5 rano, a kończyć już w południe. Zapowiadające monsun deszcze mogą spowodować w górach powódzie i lokalne osuwiska błota, które niszczą szlaki górskie, zrywają drogi i mosty.

NAWIGACJA. Szlaki w indyjskich Himalajach oznaczone są słabo, zazwyczaj w hindi lub – jak w przypadku mniej uczęszczanych szlaków – wcale. Zgubić się nie jest trudno (nam zdarza się to dwa razy), zwłaszcza na halach pasterskich, gdzie ludzkie ścieżki płaczą się z tymi wydeptanymi przez stada owiec i kóz. Dodatkowym utrudnieniem jest brak dokładnych map. W księgarniach dostępne są przewodniki trekkingowe zawierające opisy i poglądowe mapki poszczególnych tras, jednak często brakuje w nich istotnych szczegółów, takich jak rozstaje dróg czy poszczególne miejscowości (zazwyczaj na mapie zaznaczone są tylko największe). Mapy dostępne w internecie nie są o wiele lepsze. Najlepszym sposobem na odnalezienie prawidłowej ścieżki jest zasięgnięcie języka u lokalnej ludności – mieszkańców górskich wiosek i pasterzy. Należy jednak być przygotowanym na to, że – po pierwsze – mieszkańcy wysoko położonych miejscowości nie znają angielskiego (pozostaje komunikacja polegająca na wskazywaniu kierunku ręką i wypowiedaniu nazwy miejsca, do którego zmierzamy), a po drugie – uzyskaną informację warto potwierdzić u kolejnej spotkanej osoby. Jest to szczególnie istotne w przypadku rozstajów dróg górskich grani, gdzie niepostrzeżenie można zejść ze szlaku do innej doliny, a zanim spotkamy kolejnego człowieka, może minąć nawet kilka dni. Należy też pamiętać, że w Himalajach wszystko jest większe niż np. w polskich Tatrach – czas przejścia szlaku liczy się nie w godzinach, ale w dniach, a górskie doliny mają często ponad kilometrowe przewyższenia. Warto zaopatrzyć się w GPS, dzięki któremu możemy śledzić przebieg naszej wędrowni. W większości dolin nie ma zasięgu sieci komórkowych, zatem ustalenie swojej pozycji przy użyciu smartfona może okazać się niemożliwe. Planując zakup lokalnej karty SIM, warto wybrać sieci Idea lub BNSL, zasięg Airtela w górach jest bardzo ograniczony.

WYRUSZAMY Z PSEM NA WYSOKOGÓRSKI TREKKING. Przedtem jednak musimy sobie w pełni uświadomić, na co się decydujemy. Przed nami wiele dni lub tygodni, podczas których nasza uwaga będzie

skupiona głównie na psie, nie na pięknie krajobrazu. To z psem będziemy połączeni smyczą i to z psem, za pomocą wyuczonych komend, będziemy komunikować się najczęściej. I wreszcie, to predyspozycje i aktualny stan fizyczny psa będzie miał bezpośredni wpływ na wybierane przez nas trasy, tempo marszu i osiąganą wysokość.

NIE DLA KAŻDEGO. Nie z każdym psem jednak można wyruszyć w tak długą i fizycznie wymagającą trasę. Najpiękniejsze himalajskie szlaki trekkingowe prowadzą na wysokość ponad 4000 m n.p.m. Naszego czworonożnego czeka więc duży i długotrwały (trwający kilka dni, tydzień lub nawet dłużej) wysiłek fizyczny, gwałtowne przejście z warunków letnich (nawet ponad 30 stopni Celsjusza poniżej 2000 m n.p.m.) w zimowe (zaledwie kilka stopni powyżej zera i zalegający śnieg), zmaganie z dużą wysokością oraz gwałtownymi załamaniami pogody. Nie każdy pies, tak jak i nie każdy człowiek, jest na to przygotowany. Zanim zdecydujemy się więc na ruszenie z psem w Himalaje, warto wcześniej sprawdzić się w czasie dłuższego trekkingu w niższych górach, lub wystartować w zawodach dogtrekkingowych w różnicowanym terenie. Pozwoli nam to (w kontrolowanych warunkach) sprawdzić zarówno nasze, jak i psa fizyczne możliwości oraz przećwiczyć z psem „pracę” w uprzejmy. Przed wyjazdem warto też nauczyć psa wchodzenia pod górę (oczekujemy wtedy od psa pomocy, czyli ciągnięcia) i schodzenia w dół (pies na komendę równa do nogi, tak aby nie ściągnąć właściciela ze stromego zbocza).

JAK WYSOKO. Wysokość wejścia z psem, zależy oczywiście w dużej mierze od indywidualnych predyspozycji zwierzęcia, jego wieku, stanu zdrowia i wcześniejszego treningu. Psy, podobnie jak ludzie, mogą zapaść na chorobę wysokogórską, ale zazwyczaj znoszą różnice wysokości znacznie lepiej niż ich przewodnicy dodatkowo objuczeni ciężkimi plecakami. Aby zapobiec objawom towarzyszącym zbyt gwałtownej zmianie wysokości, należy psa (podobnie jak człowieka) poddać wcześniejszej aklimatyzacji w niższych partiach gór.



karmy, która wystarczy na cały wyjazd, nie jest możliwe. Co w takim przypadku? Dobrze sprawdza się mieszanie suchego pokarmu z gotowanym ryżem, który możemy łatwo przygotować na kuchence turystycznej, lub – jeśli wędrujemy w turystycznych miejscach – kupić w lokalnych knajpkach z jedzeniem (ryż i dal jest tutaj podstawowym posiłkiem, a talerz gotowanego „plain rice” kosztuje średnio 20 rupii, czyli ok. 1,20 zł). W miastach można też kupić mięso lub kości, ale uwaga, tylko w specjalnie oznaczonych meat shopach prowadzonych głównie przez Muzułmanów (do wyboru jest albo kozina albo drób, przed zakupami warto jednak nauczyć się podstawowych słów w Hindi, np. „goszt” i „bakri”). Ludność północnych Indii w przeważającej części jest wegetarianami i karmi psy ryżem, dalem (uwaga – z ostrymi przyprawami) i plackami chiapatti.

Oddzielnie zaplanować należy swój własny ekwipunek (ubrania, sprzęt biwakowy, zapas jedzenia). Dobór sprzętu turystycznego zależy w głównej mierze od celu naszej wędrowki – w popularnych turystycznych miejscach zatrzymywać i stołować się możemy w tourist rest-house’ach lub prywatnych mieszkaniach, na pozostałych szlakach musimy wyposażać się w namiot, karimaty, śpiwory, sprzęt do gotowania, zapas jedzenia. Wszystko to niestety ma swoją wagę. Wybierając się w góry bez wsparcia porterów, musimy się więc liczyć z codziennym dźwiganiem na plecach nawet 20 kilogramów.

DLACZEGO WARTO RUSZYĆ Z PSEM W TAKĄ PODRÓŻ? Pomijając korzyści płynące z samego przebywania w najwyższych górach świata (zapierające dech w piersiach widoki, dzika jeszcze natura i zmaganie z samym sobą), ciągły kontakt z psem w trudnych warunkach daje nam możliwość lepszego poznania psychiki naszego czworonoga, pracy nad relacją pies – przewodnik, trenowania posłuszeństwa w bardzo zróżnicowanym terenie i oczywiście bardzo dużo radości z obecności wiernego towarzysza. A poza tym... każdy trekker marzy czasem, by ktoś go wciągnął na górę. □

ZDJĘCIA: PRZEMEK BUCHAROWSKI

NA SMYCZY, CZY BEZ? Himalaje Gahrwału zamieszkałe są przez wiele gatunków zwierząt, część z nich spotykana jest tylko na tym terenie i podlega ścisłej ochronie (np. tahr himalajski, śnieżny leopard czy błękitna kozica). Górskie łąki natomiast w większości są terenem wypasu wielkich stad owiec i kóz (wyższe partie) czy krów i bawołów (okolice wiosek górskich), dlatego – poza lodowcem położonym powyżej 4000 m n.p.m., gdzie poza drapieżnymi ptakami nie spotyka się już zwierząt – psa należy zawsze prowadzić na smyczy. Najlepszym rozwiązaniem zarówno dla psa, jak i dla nas, będzie korzystanie z uprzęży zaprzęgowej lub barkowej i smyczy z amortizatorem (w czasie drogi, czyli „pracy” psa) oraz zwykłej obroży i długiej smyczy w czasie postojów, w miejscach noclegowych i miastach (czas, kiedy pies „nie pracuje”).

EKWIPUNEK. Dużym problemem, jaki możemy napotkać w czasie trekkingu, a jaki bezwzględnie należy wziąć pod uwagę planując trekking z psem

w Himalajach, jest brak zaplecza weterynaryjnego. W razie choroby lub zranienia psa nie będziemy mieli żadnej szansy, by na czas otrzymać fachową pomoc. Lecznice weterynaryjne znajdują się tylko w dużych miastach (odległych zwykle o kilka dni drogi od szlaku), a do tego, specjalizują się w leczeniu zwierząt hodowlanych, nie psów. W związku z tym, przed planowanym wyjazdem należy, poza podstawową oczywiście psią miską (najlepiej sprawdzi się składana), uprzężą i smyczą, zaopatrzyć psa w obrozę przeciwkleszczową, dodatkowe środki chroniące przed pasożytniczymi owadami (do wysokości ok. 3000 m n.p.m. będziemy narażeni na ataki komarów i krwio pijnych much) oraz „psią apteczkę”, której skład ustalany indywidualnie z weterynarzem.

Duży problem stanowi również niedostępność psiej karmy. Przy tak dużym wysiłku u psa wzrasta oczywiście zapotrzebowanie energetyczne. Dobrym wyjściem jest zabranie do plecaka większej ilości specjalnej, wysokoenergetycznej karmy. Jednak w przypadku długiego trekkingu niesienie w plecaku ilości